

JOANNA DARDA-GRAMATYKA
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

KLAUSTROFOBIA I UCZUCIA Z NIĄ ZWIĄZANE W POLSKIM PRZEKŁADZIE POWIEŚCI DMITRIJA GŁUCHOWSKIEGO *FUTU.RE*

Ludzie zrezygnowali z nieba — ale nie na długo. Bóg nie zdążył nawet mrugnąć, nim najpierw się do niego wprowadzili, a potem go wyeksmitowali. Dziś wieże Babel pokrywają całą Europę, ale tym razem nie jest to przejaw pychy. Zwyczajnie brakuje miejsca do życia. A chęć rywalizacji z Bogiem już dawno przebrzmiała (s. 45)¹.

Świat, w którym brakuje miejsca do życia, to świat bohatera książki Dmitrija Głuchowskiego Jana, a właściwie 717. Nieśmiertelnego. Ta cecha charakteryzuje kogoś, kto jest „niezniszczalny, wieczny”². Kojarzy się z kimś, kogo nie można pokonać, kto jest silny. Tymczasem Jan został przez autora powieści „obdarowany” klaustrofobią, która należy do tzw. fobii prostych. Ludzie cierpiący na nią boją się konkretnych sytuacji bądź zdarzeń³. Klaustrofobia, nazywana także lękiem przed zamkniętą przestrzenią, „charakteryzuje się strachem przed przebywaniem w zamkniętych pomieszczeniach, tunelach, samolotach, pojazdach, statkach, windach i tym podobnych”⁴. Jeśli osoba cierpiąca na tę chorobę znajdzie się w tego rodzaju miejscu lub sytuacji, jej strach przed niemożnością wydostania się na zewnątrz może przekształcić się w panikę i przerażenie. Klaustrofobia miewa przebieg łagodny lub ciężki. W formie łagodnej pacjent odczuwa tylko

¹ Wszystkie cytaty pochodzą z: D. Glukhovskiy, *FUTU.RE*, przeł. P. Podmiotko, Insignis Media, Kraków 2015.

² *Mały słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, s. 451.

³ J. Bemis, A. Barrada, *Pokonać lęki i fobie. Jak radzić sobie z niepokojem i napadami paniki*, L. Lewicka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 19.

⁴ Tamże, s. 20.

lekkie uczucie niepewności i strachu. W ciężkich przypadkach strach przeradza się w panikę, pojawiają się fale potu, kołatanie serca i ucisk w klatce piersiowej. Zaburzenia lękowe są dosyć mocno związane ze środowiskiem, w którym wychował się dany człowiek. Jan, którego zachowania poddamy szczegółowej analizie, będzie naszym pacjentem, „nosicielem stanu”⁵. Już jako dziecko doświadczył uczucia strachu:

– Mówią, że on cię teraz zabije. Już wszystkim powiedział, że niedługo cię zabije. Na dniach.

– Niech spróbuje – mówię ochryple, słysząc, jak serce mi przyspiesza pod wpływem ogarniającego mnie strachu (s. 175).

Jan Nachtigall żył w świecie, który nie był dla niego bezpieczny. Nie znał swoich rodziców, zamiast imienia miał identyfikator liczbowy, mieszkał w internacie bez okien. Miejsce, w którym spędzał każdy dzień i każdą noc, nazywał „potrzaskiem”:

Winda otwiera się, w środku nikogo nie ma. Czuję przez skórę, że to pułapka, ale wchodzę do środka. Cały internat stał się dla mnie potrzaskiem, wpadłem we wnyki i słyszę kroki myśliwego (s. 182).

Dla nas Jan jest przedstawicielem gatunku *Homo ultimus*⁶ – z jednej strony silnym i równym Bogu, z drugiej – spętany emocjami, u których podłoża leży stres będący także źródłem zaburzeń lękowych, czyli klaustrofobii. Nie lubi małych, ciasnych, zamkniętych pomieszczeń. A do takich z pewnością należy grobowiec – miejsce, do którego składa się trumnę i które następnie przykrywa się kamienną płytą. Znalezienie się w takim miejscu byłoby z pewnością traumatyczne dla każdego, nie tylko dla osób cierpiących na klaustrofobię. Jana zamknięto w grobowcu żywcem:

Grobowiec. Od tego zakurzonego słowa, przestarzałego już od stuleci, niepasującego do lśniącego kompozytowego świata, wieje czymś tak strasznym, że pocą mi się dłonie. [...] Drzwi do grobowca są nie do odróżnienia od pozostałych, nie ma na nich żadnych oznaczeń. W sumie to logiczne: bramy piekieł też powinny być wyglądać jak wejście do składziku. A grobowiec to właśnie filia piekła (s. 67).

⁵ N. Zemlanaja, *Semantyka polskich i rosyjskich czasowników wyrażających negatywne stany emocjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, s. 11.

⁶ Z łaciny – „Człowiek ostatni, ostateczny”.

„Zakurzone słowo grobowiec” rzadko bywa używane w świecie bez śmierci, w świecie, w którym ludzie są wiecznie młodzi. W *FUTU.RE* jedynie ci osobnicy, którzy postanowili mieć potomstwo, ocierają się o śmierć, która przez Agatę Piasecką nazywana jest „personifikowaną mityczną postacią przeciwstawianą Życiu”⁷, a przez Małgorzatę Mojżysz „bramą, przejściem transformacją, zapadnięciem w ‘wieczny sen’ lub po prostu końcem [...], tajemnicą i zagadką”⁸. W *FUTU.RE* jest ona w zasadzie tematem tabu, tematem, który dotyczy jedynie „gorszej” części społeczeństwa, a więc nieoswojonych. Najczęściej boimy się tego, czego nie znamy, co jest nam dalekie, „co niewiadome i nieuchronne”⁹. Już samo słowo „grobowiec” wywołuje u Jana silny strach, co sygnalizuje on, mówiąc o pocących się dłoniach — to nie dziwi, ponieważ strach jest nieodłącznym towarzyszem śmierci. Jan, który przebywa w grobowcu, jest podobnie jak umierający człowiek bardzo samotny¹⁰.

Bohater stawia znak równości pomiędzy grobowcem a filią piekła, które w literaturze obecne jest od powstania Biblii. Jak zauważa Andrzej Choromański, najstarsze teksty biblijne mówią o Szeolu — krainie, do której trafiają wszyscy umarli i gdzie wiodą oni coś w rodzaju pomniejszonej egzystencji, podobnej do tej, którą wiedli w ziemskim życiu¹¹. Piekło to przebywanie w ciemnościach, w których panuje płacz i zgrzytanie zębów¹². Kojarzone jest z wiecznym potępieniem, wiekiustym ogniem i karą.

Myśl o piekle budzi w człowieku niepokój, lęk czy wręcz przerażenie. Trzeba przyznać, że w przeszłości w przedstawianiu piekła — nie tylko w literaturze i sztuce, ale również w duszpasterstwie i teologii — niejednokrotnie kładziono akcent na aspekt grozy i fizycznego oraz psychicznego cierpienia potępionych. Dziś w opracowaniach teologicznych tego problemu zwraca się przede wszystkim uwagę na możliwość wiecznego potępienia, którego istotą jest oddalenie od Boga oraz nieodwracalność tego stanu. Człowiek zaś nie musi wiedzieć o piekle niczego więcej. Piekło nie jest mitem lecz faktem! Możliwość potępienia, z którą musi liczyć się każdy z nas, ma nas uczyć odpowiedzialności za nasze postępowanie [...]”¹³.

⁷ A. Piasecka, *Koncept śmierci w rosyjskiej frazeologii*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica Rossica 7”, 2011, s. 95.

⁸ M. Mojżysz, *Człowiek i śmierć. Fenomen śmierci i jej oblicza*, „Pisma Humanistyczne” 2003, nr 5, s. 3.

⁹ D. Sawicki, *Śmierć i nieśmiertelność*, „Elpis” 2004, nr 6/9/10, s. 117.

¹⁰ Więcej o samotności: K. Sobstyl, *Samotność i jej obrazy w języku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2013.

¹¹ A. Choromański, *Piekło według Biblii i nauczania Kościoła*, „Studia Teologiczne” 2009 (nr 27), s. 73.

¹² Mt 8, 12; 22, 13; 24, 51; 25, 30.

¹³ A. Choromański, *Piekło według Biblii...*, s. 86–87.

Grobowiec, o którym czytamy, w istocie presuponuje strach, którego doświadcza Nieśmiertelny o numerze 717:

[...] czasem po ogłoszeniu ciszy nocnej ktoś pyta szeptem, co takiego straszego jest w tym grobowcu — ale nawet kiedy tylko słyszę to słowo, ciężko mi oddychać (s. 292).

Klaustrofobia jest jednak chorobą podstępna i atak paniki może pojawić się nie tylko w grobowcu, ale także w trumnie czy windzie. W tłumaczeniu powieści *FUTU.RE* znajdujemy także opisy dwóch innych miejsc, które nie zostały scharakteryzowane zbyt dokładnie, ale można w nich znaleźć treści presuponowane odnoszące się do analizowanego zjawiska lęku przed małymi pomieszczeniami. Należy pamiętać, że pojęcie presupozycji jest dziś rozumiane dosyć szeroko i obejmuje zarówno zjawiska semantyczne, jak i pragmatyczne. Jak słusznie zauważa Jolanta Lubocha-Kruglik: „Presupozycją jest wszystko to, co nadawca, a zdaniem nadawcy także adresat, zakłada jako część tła kontekstowego”¹⁴. Językoznawcy¹⁵ wyróżniają zwykle cztery rodzaje presupozycji: pragmatyczne, wymagające od odbiorcy określonej wiedzy o rzeczywistości; zdaniowe, czyli informacje, które pozostają w tle głównej intencji komunikatu; leksykalne, w których informacja przekazywana jest poprzez znaczenia słów użytych w wypowiedzi; egzystencjalne, odnoszące się do tej części wypowiedzenia, która przekazywana jest w nim implicytnie. Presupozycje egzystencjalne, zdaniowe i leksykalne są często traktowane jako podtypy tzw. presupozycji semantycznych, znajdujących się poza asercją¹⁶. Zdaniem Jolanty Lubochy-Kruglik

spośród wielu presupozycji największą frekwencją cieszą się presupozycje egzystencjalne. Wynika to z faktu, że sąd o istnieniu towarzyszy każdemu niemal zdaniu języka naturalnego. O każdej rzeczy, o której coś stwierdzamy, możemy powiedzieć, że *istnieje* lub, gdy chcemy przeciwstawić istnienie ludzi zwykłemu „byciu” rzeczy, że *jest*¹⁷.

¹⁴ J. Lubocha-Kruglik, *Rosyjskie zdania egzystencjalne w konfrontacji z polskimi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 17.

¹⁵ Zob. np.: J. Paduczewa, *Presupozycje a inne typy informacji zdaniowej nie wyrażonej explicite*, przeł. J. Chojak, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 6; J. Paduczewa, *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości (referencyjne aspekty znaczenia zaimków)*, przeł. Z. Kozłowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992; R. Grzegorzyczkowa, *Presupozycje jako składnik znaczeń wyrazów*, w: A. Weinsberg (red.), *Od kodu do kodu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1987.

¹⁶ J. Lubocha-Kruglik, *Rosyjskie zdania egzystencjalne...*, s. 17.

¹⁷ Tamże, s. 18.

Presupozycje egzystencjalne spotykamy także w zdaniach:

Jeszcze sto lat i zostaniesz dowódcą! I zamiast kubika dwa na dwa na dwa będziesz miał kubik trzy na trzy na trzy! (s. 396).

Teraz 717 ma kubik wielkości dwa na dwa metry. Jak przeżyje sto lat (co w danej rzeczywistości jest możliwe), ma szansę zostać dowódcą i wtedy zamieni mieszkanie na większe — trzy na trzy. Oznacza to, że istnieją co najmniej dwa rodzaje kubików — mniejsze dla szeregowych Nieśmiertelnych i większe — dla ich dowódców. Oba jednak posiadają rozmiary niesprzyjające osobom cierpiącym na klaustrofobię:

Od wind we wszystkie strony rozchodzą się korytarze i korytarzyki, każdy z nich na całej długości podziurawiony jest drzwiami. Wygląda to jak istny dom wariatów, ciasne przejścia przypominają uliczki średniowiecznych miast tętniące rozpalonym, gorączkowym życiem (s. 154).

Istnieją jakieś korytarze i korytarzyki, w których są drzwi, ale widzimy tu także presupozycję leksykalną wynikającą ze znaczenia słowa „podziurawiony”, a więc pokłuty, w którym zrobiono mnóstwo dziur (jakby korytarze i korytarzyki zostały poranione). „Dom wariatów” natomiast to potoczne określenie szpitala dla osób umyślowo chorych, które w tym konkretnym przypadku presuponuje zachowania ludzi znajdujących się w ciasnej przestrzeni. Miasta tętniące życiem są pełne gwaru, ruchu. Tutaj życie jest „rozpalone i gorączkowe”, jakby chorowało. Podobnie jak choruje Jan, który od czasu do czasu doznaje ataku paniki:

Rozglądam się dookoła, szukając świecących cyfr „71”. I wtedy mnie ogarnia... Dopóki patrzyłem w głąb siebie, wszystko było mniej więcej w porządku, ale wystarczyło, żebym wyjrzał na zewnątrz, a w jednej chwili ogarnęła mnie panika. Na czoło występuje mi zimny pot. [...] Czuję strach. [...] Chowam głowę w ramionach, mrużę oczy. Zmiażdżony, stoję w samym środku półkilometrowego kotła; wokół mnie przesuwa się korowód stu tysięcy ludzi. Cyfry nad bramką ruszają z miejsca i zaczynają wirować: 71 72 73 77 80 85 89 90 9299 1001239 923364567, lepiąc się do siebie, zamieniając w jedno przedziwne imię nieskończoności. Muszę zeskoczyć z tej cholernej karuzeli! Muszę wziąć się w garść! Przebić się przez ten tłum! [...] Zamykam oczy i wyobrażam sobie, że stoję po pas w zielonej trawie. Wdech... Wydech... A potem na oślep uderzam kogoś w szczękę, kogoś innego odpycham na bok, łokciem jak klinem wbijam się między ciała — te z początku się naprężają, lecz potem miękną, a ja przeciwnie — twardnieję, kamienieję, orzę to pole, gniotę, depcę, rozrywam...

— Z drogi, bydlaki!

— Policja!

- Przepuście go, on jest nienormalny...
- Co pan robi?
- Ja ci pokażę...
- To klaustrofobia! Ma atak, moja żona ma klaustrofobię, znam to...
- Zjeżdżaj! — wrzeszczę na niego.
- [...]
- Przepuście mnie! Przepuście! Wypuście mnie! — krzyczę. [...] (s. 93–96).

Wśród symptomów, które wskazane zostały wcześniej, pojawia się również agresja, zarówno fizyczna: „uderzam kogoś w szczękę, kogoś innego odpycham na bok”, jak i słowna: „wrzeszczę na niego, krzyczę”. Jan odczuwa silny stres, jego organizm ma zakłóconą równowagę, co według niektórych badaczy¹⁸ jest warunkiem koniecznym do przeżywania emocji¹⁹, w których skład wchodzi specyficzne doznania podmiotowe, związane nierozdzielnie ze zmianami czynnościowymi (układu krążenia, wydzielania, oddechowego, mięśniowego)²⁰. „Pewne uczucia mogą działać zarówno stenicznie jak i astenicznie, co zależy może od ich rodzaju, nasilenia, ale także osobowości przeżywającego je człowieka”²¹, nie ulega jednak wątpliwości, że zawsze są one „stanami podmiotowymi”, nie można więc bezpośrednio przekazać ich innej osobie²². Uczucie strachu jest nadzwyczaj silnym stresem, który mobilizuje organizm do walki. Taka fizjologiczna reakcja organizmu człowieka ma sprzyjać jego przeżyciu. Jak przekonuje Honorata Korpikiewicz, lęk jest uczuciem towarzyszącym większości zaburzeń afektywnych, a w skrajnych przypadkach może on osiągać poziom paniki, zaburzającej logiczne myślenie i działanie²³. Tę reakcję obserwujemy u bohatera powieści. Świadkowie zdarzenia uważają, że Jan jest nienormalny i tylko jeden z nich rozpoznaje atak paniki związany z klaustrofobią, co sugeruje, że tłum nie jest przyzwyczajajo-

¹⁸ Por.: H. Korpikiewicz, *O uczuciach i emocjach*, „Episteme” 2007, nr 4.

¹⁹ Według wielu autorów „uczucia” i „emocje” są terminami równoznacznymi. Według innych podziałów terminem „uczucia” określane są emocje wyższe, właściwe człowiekowi i związane z potrzebami społecznymi. Por.: M. Jarosz, S. Cwynar, *Podstawy psychiatrii*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1983. L. Korzeniowski, S. Purzyński (red.), *Encyklopedyczny słownik psychiatrii*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1972. T. Bilikiewicz, *Psychiatria kliniczna*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1966. Takie podejście do tematu uczuć i emocji jest nam bliższe.

²⁰ W. Szewczuk (red.), *Słownik psychologiczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979, s. 72.

²¹ H. Korpikiewicz, *O uczuciach i emocjach...*, s. 8.

²² Tamże, s. 11.

²³ Tamże, s. 14.

ny do podobnych zjawisk, nie jest oswojony z taką chorobą. A zachowanie 717, nosiciela uczuć, jest związane z tym, że

przeżycie lękowe [...] jest niejednokrotnie silniejsze niż przeżycie lęku w stanie realnego zagrożenia, np. niebezpieczeństwa śmierci. Chory ma wrażenie, że lada chwila coś strasznego się z nim stanie, że umrze, że zwariuje; wszelkie próby wytłumaczenia sobie, że przecież nic się nie dzieje, zawodzą. [...] Atak lękowy jest przeżyciem niezwykle przykrym, które nieraz pamięta się przez całe życie. Nierzadko chorzy żyją w obawie przed powtórzeniem się ataku²⁴.

Tę obawę zauważyliśmy w wielu analizowanych fragmentach powieści:

Kiedy system sprawdza, czy nie mam materiałów wybuchowych, broni, radioaktywnych substancji i soli metali ciężkich, sterczę w ciasnej hermetycznej klatce. Skaner zasysa powietrze, tyka rentgen, ściany zbiegają się wokół mnie. Czekam, czekam, milczę, pocę się i pocę. W końcu zapala się zielone światło, podnosi się bramka, mogę iść dalej (s. 213).

Szarpię się, żeby choć usiąść! — ale uderzam czołem o metal, ledwie oderwawszy głowę od ziemi. [...] To sufit na mnie opadł, wisi kilka centymetrów nad moimi oczami, moją pierś, niemal dotyka palców u nóg. [...] Wypuście mnie! Jest mi ciasno, jest mi ciasno, jest mi duszno, duszno, tu jest duszno! (s. 281–291).

Jan komunikuje, że „jest mu ciasno i duszno”. W ostatniej części wypowiedzi zauważamy jednak, że subjektem zdania staje się miejsce²⁵. Jak przekonuje Galina Zołotowa, w tego rodzaju zdaniach nazwany przez predykat stan przypisany jest jego nosicielowi²⁶ — tutaj: miejscu, które otacza mówiącego, a zostało wyrażone przysłówkiem lokatywnym „tu”. Miejsce obserwowanego stanu to punkt, w którym znajduje się narrator-bohater, a zdanie charakteryzuje przestrzeń fizyczną²⁷. Predykatyw „duszno” oznacza ‘gorąco, brak powietrza’²⁸.

²⁴ A. Kępiński, *Lęk*, Sagittarius, Warszawa 1992, s. 20–21.

²⁵ O takim typie zdań traktuje moja rozprawa doktorska: *Zdania stanowe z podmiotem lokatywnym w języku rosyjskim i polskim* napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Henryka Fontańskiego.

²⁶ Г.А. Золотова, *Об основаниях классификации предложений*, «Русский язык за рубежом» 1989, nr 5, s. 67.

²⁷ Por.: М.В. Всеволодова, Го Шуфень: *Классы моделей русского простого предложения и их типовых значений. Модели русских предложений со статальными предикатами и их речевые реализации (в зеркале китайского языка)*, АЦФИ, Москва 1999, s. 152–156.

²⁸ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 470.

Jest on zaliczany do grupy słów określających wyłącznie stany fizyczne istot żywych, więc w połączeniu z lokalizatorem implikuje obecność w danej przestrzeni co najmniej jednej osoby, co zostało zresztą potwierdzone we wcześniejszej części wypowiedzi. Osobą, o której mowa, jest Jan — Nieśmiertelny numer 717 cierpiący na klaustrofobię. W jednej z pierwszych scen powieści spotykamy go w windzie, a więc w miejscu, w którym ataki klaustrofobii występują często. Winda dla osób cierpiących na tę chorobę jest miejscem bardzo nieprzyjaznym:

[...] każda chwila, którą spędzam w kabinie windy, pęcznieje, puchnie... Po raz trzeci patrzę na zegarek. Ta cholerna minuta w ogóle nie chce się skończyć! Nienawidzę ludzi, którzy zachwycają się windami, i nienawidzę ludzi zdolnych jakby nigdy nic wpatrywać się w kabinach we własne odbicie. Nienawidzę wind i tego, kto je wymyślił. Co za szatański pomysł — zawiesić nad przepaścią ciasne pudełko, wepchnąć do środka żywego człowieka i pozwolić tej skrzynce decydować, jak długo trzymać go w zamknięciu i kiedy wypuścić na wolność! Drzwi wciąż ani myślą się otworzyć; co gorsza, kabina nawet nie ma zamiaru zwalniać. Tak wysoko nie byłem jeszcze chyba w żadnej wieży. Ale wysokość mi zwisa, nie mam żadnych problemów z wysokością. Mogę sobie stać na jednej nodze na szczycie Everestu, byle tylko wypuścili mnie z tej przekłętej trumny (s. 8).

Jan nienawidzi ludzi, którzy skonstruowali windę, i tych, którzy mogą nimi jeździć bez przeszkód. Jego postawa stanowi potwierdzenie tezy, że „najbardziej typowym obiektem nienawiści jest człowiek”²⁹. Często uważa się, że ten, kto odczuwa nienawiść, pragnie zniszczyć obiekt uczucia. W przytoczonym fragmencie nie dostrzegamy połączenia nienawiści z chęcią destrukcji, co u tego bohatera, być może, ma związek z tym, że — jak zauważa Aldona Zwierzyńska — „[...] nienawiść jest jakby prototypową miłością, w której modele pozostają te same, tylko zmienia się ich wartość z pozytywnej na negatywną [...]”³⁰. Nienawiść najczęściej bywa klasyfikowana jako uczucie negatywne, odrzucające³¹. Warto zwrócić uwagę na fakt, że

²⁹ A. Libura, *Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ i inne uczucia negatywne*, w: *Język a kultura*, t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i tekście*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 138.

³⁰ A. Zwierzyńska, *Wyidealizowane modele kognitywne pojęcia ‘miłość’ i ‘love’ przedstawionego w przysłowiaach polskich i angielskich — porównanie*, w: *Język a kultura*, t. 8: I. Nowakowska-Kempna (red.), *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1992, s. 109.

³¹ Zob. A. Libura, *Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ...*; A. Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971; I. Nowakowska-Kempna, *Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć*, w: *Język a kultura*, t. 14...

w jednym zdaniu leksem „nienawidzę” pojawia się aż trzykrotnie³². Ponadto Jan trzykrotnie spogląda na zegarek. Według Zofii Czapigi trzykrotne powtórzenie jest wykorzystywane przez autorów utworów literackich stosunkowo rzadko³³. Tutaj mamy niewątpliwie do czynienia z intensyfikacją uczuć podmiotu. Dwukrotnie obiektem nienawiści są ludzie, a jeden raz — winda, „ciasne pudełko”, upersonifikowana „skrzynka” decydująca o losie człowieka, który do niej wsiadł. Ponadto winda określana jest przez Jana jako „trumna”, a więc atrybut śmierci. Zwraca uwagę fakt, że w powieści o świecie, który został stworzony jako idealny, śmierci prawie nie ma. Tym większej wagi nabiera porównywanie windy do trumny. Widzimy tutaj presupozycję, która wyraża stan bohatera: „żywy człowiek zamknięty w trumnie”. Do tego trumna jest „przeklęta”, a to z kolei oznacza, że jest „okropna, obmierzła, trudna do zniesienia”³⁴. Każda chwila spędzona w windzie-trumnie pęcznieje i puchnie, a więc zwiększa swoją objętość — wydłuża się. Przy czym należy zwrócić uwagę na fakt, że o ile pęcznieć mogą przedmioty, np. pod wpływem wody, o tyle puchnie człowiek, najczęściej wtedy, kiedy z jego organizmem dzieje się coś złego. „Cholerna” minuta nie chce się skończyć, a przecież to tylko 60 sekund. Użycie wulgaryzmu wskazuje na bezsilność podmiotu wobec „szatańskiego”, a więc złego, choć jednocześnie niezwykłego pomysłu. Przekleństwa są także sposobem wyrażania agresji, której człowiek nie powinien tłumić, co zostało udowodnione już przez Freuda:

З. Фрейд убедительно доказал, что человек не может длительное время сдерживать свою агрессию, раздражение, гнев, ярость, бешенство, держать их под контролем. Осознавая опасность агрессии, каждое общество стремится направить ее в безопасное русло и вырабатывает для этого специальные средства, планирует соответствующие вербальные действия³⁵.

³² Rog. „В речи для передачи эмоциональной информации несомненно служит повтор. Явление повтора имеет место на всех языковых уровнях: на фонетическом уровне наблюдается повторение звуков или их сочетаний; на морфологическом уровне — повторение морфем; на лексическом уровне — повторение слов; на семантическом уровне — повторение значений, а на синтаксическом уровне — повторение словосочетаний, предложений” Z. Czapiga, *Повтор как средство выражения эмоций (на материале русского и польского языков)*. „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Linguistica Rossica” nr 10, 2014, s. 69.

³³ Tamże, s. 71.

³⁴ *Mały słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, s. 647.

³⁵ В. Слипецкая, *Вербализация отрицательных эмоций: архаические и инновационные средства*, „Studia Rossica Posnaniensia”, vol. XXXIX: 2014, s. 326.

Podstawowym pragnieniem bohatera jest „zostać wypuszczonym na wolność” z windy — klatki, zamknięcia, trumny, którego nie jest on w stanie kontrolować. Jednocześnie dowiadujemy się, że Jan nie ma lęku wysokości. Świadomy swojej choroby wie, że nie wolno mu wpaść w panikę, bo to pogorszy jego stan: „Nie wolno o tym myśleć, bo zabraknie mi powietrza!” (s. 8).

Myśli zatem racjonalnie i komunikuje się ze sobą, używając mowy wewnętrznej³⁶, być może wiedząc, że

[...] o naszym nastroju i emocjach decyduje przede wszystkim to, co mówimy do siebie w reakcji na określoną sytuację. Często mówimy to tak szybko i automatycznie, że nawet tego nie zauważamy i mamy wrażenie, że to zewnętrzna sytuacja „wywołuje” w nas określone emocje. Ale tak naprawdę podłoże naszych emocji tworzą nasze własne interpretacje i myśli dotyczące tego, co się dzieje³⁷.

Wdech... Wydech... Zaraz się uspokoję... Zaraz...” (s. 8).

Klaustrofobia i emocje jej towarzyszące są jednak silniejsze od racjonalnego myślenia:

Winda wciąż się wznosi. Czuję, że jestem mokry. Krople spadają na beżową sprężystą podłogę. Gardło nie przepuszcza powietrza, jakby ścisnęła je potężna mechaniczna dłoń. [...] Pozostał we mnie jeden mały otwór, przez który z ledwością wciągam w siebie tyle tlenu, by nie stracić przytomności. Beżowe ściany powoli, prawie niedostrzegalnie, zamykają się wokół mnie, chcą mnie zmiażdżyć. Wypuście mnie! [...] Patrzę na swoje odbicie. Uśmiecham się. Odwracam się, żeby walnąć pięścią w drzwi. I wtedy winda się zatrzymuje. Drzwi się rozsuwają. Stalowe palce na mojej tchawicy niechętnie zwalniają uścisk. Wypadam z kabiny do holu (s. 9).

Stalowe palce zaciskające się na tchawicy bohatera oraz intensywne wydzielanie potu sugerują, że odczuwa on ogromny strach, który jest „uczuciem, jakie towarzyszy niechceni tego, co może być”³⁸, a tutaj związany jest z konkretną sytuacją, co — według psychologów, jak dodaje autor, którego poglądy tu referuję — odróżnia go od lęku³⁹. W lingwistyce pojęcie „strach” najczęściej stosuje się wymiennie z takimi pojęciami, jak „lęk”, „obawa”, „niepokój”,

³⁶ Por.: E.J. Bourne, *Lęk i fobia. Praktyczny podręcznik dla osób z zaburzeniami lękowymi*, przeł. R. Andruszko, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

³⁷ Tamże, s. 177.

³⁸ A. Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje...*, s. 40.

³⁹ E.J. Bourne, *Lęk i fobia...*, s. 6.

„trwoga”⁴⁰. Podobnie jak Małgorzata Borek strach traktujemy w kategoriach uczucia podstawowego, pozostałe zaś jako odcienie tego pierwszego. Jak zauważa śląska badaczka, „strach jest stanem kauzowanym, będącym wynikiem działania różnych rzeczy i zjawisk [...]”⁴¹. Tutaj u jego podstaw leży miejsce, w którym znalazł się bohater, a więc „winda”, co jest bezpośrednio związane z chorobą, której jest nosicielem i w której definicji winda pojawia się jako jedno z najbardziej „wrażliwych” miejsc. Strach rodzi agresję, która przejawia się chęcią „walnięcia w drzwi”. Czasownika „walnąć” używa się w mowie potocznej w znaczeniu „mocno uderzyć”, a więc Nieśmiertelny ma potrzebę wyładowania nagromadzonych emocji. Można, tak jak czyni to Małgorzata Borek⁴², rozpatrywać człowieka i jego jaźń jako „pojemnik” na uczucia i emocje. Wówczas agresja byłaby substancją, która szuka ujścia. Natomiast pot, którym oblewa się bohater, to „zreflektowane w języku doświadczenia fizyczne eksperimencera, ujawniające się na zewnątrz jego ciała, a odbierane przez niego”⁴³. Jest to typowa reakcja fizjologiczna, jaka towarzyszy atakowi paniki. Ilość potu powoduje „sklejanie się myśli” postaci:

Za chwilę zostaną wypuszczony na arenę z rozwścieczonymi moją niepunktualnością lwami, ale teraz przetrzymują mnie jeszcze w ciasnej klatce piekielnie wolnej windy. Duchota. Myśli sklejają się od potu. [...] Nawet atak klaustrofobii mija szybciej. Nienawiść to doskonale antidotum na strach (s. 111).

Klatka z definicji jest „mała i ciasna”, tutaj użycie przymiotnika „ciasna” podkreśla i wzmacnia tę właśnie cechę windy, dodatkowo przemieszczającej się piekielnie wolno. Przymiotnik „piekielnie” sugeruje, że odczucia przeżywającego podmiotu w danym czasie i miejscu nie należą bynajmniej do pozytywnych. Duchota to jeden z fizjologicznych objawów napadu paniki. Nienawiść, którą zalicza się do klasy uczuć negatywnych⁴⁴, silniejsza jest od strachu. Wydaje się, że winda jest bezwzględnie miejscem trudnym dla osoby cierpiącej na klaustrofobię, miejscem, do którego osoba taka wsiada z niechęcią, a jednak, w odniesieniu do Jana to twierdzenie nie jest do końca uzasadnione:

⁴⁰ M. Borek, *Predykaty wyrażające dyskomfort psychiczny w języku rosyjskim w konfrontacji z językiem polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999, s. 18.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 211.

⁴³ I. Nowakowska-Kempna, *Język ciała czy ciało w umyśle...*, s. 36.

⁴⁴ Por.: A. Libura, *Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ...*

Dobra, mogę się zgodzić, że zdarzają się porządne windy. Przedpotopowe, panoramiczne, sunące po zewnętrznych ścianach starych wieżowców — w takich jeszcze mogą powstać trochę w zamknięciu, choć wydaje mi się, że potrzebują wieczności, żeby zjechać z górnych pięter na dół. Ta winda jest duża, zmieści się w niej swobodnie jakieś trzydzieści osób, teraz zaś jest wypełniona tylko w jednej trzeciej. Z zewnątrz wygląda jak szklana półkula, jedna z dziesiątków, które przywarły do fasady olbrzymiego, jakby wyciosanego z lodu drapacza chmur. [...] Przyciskam czoło do szyby. Zjeżdżam tym szklanym słojem coraz niżej; teraz jesteśmy gdzieś pośrodku. Wieżowce zbiegają się ku górze w nieskończonej perspektywie, łącząc się wierzchołkami, tak jak w dole zrastają się podstawami. Płoną miriady światel. I końca tego miasta nie widać (s. 44–45).

Zwrot „porządna winda” brzmi w tej sytuacji jak oksymoron. Fakt, że winda jest panoramiczna, a więc większa od standardowej, powoduje, że Jan czuje się bardziej komfortowo. Wypełniona jedynie w jednej trzeciej stwarza poczucie większego bezpieczeństwa, a przede wszystkim — przebywanie w niej nie wywołuje ataku paniki. Słój, półkula tworzą wrażenie większej przestrzeni, nie są tak „kanciaste” jak figury geometryczne, z którymi tradycyjnie kojarzona bywa winda. Nie są też tak kanciaste jak trumna, do której Jan często ją przyrównuje. Do tego ogrom światła, poczucie nieskończoności i brak ograniczeń powodują spadek lęku. Czy Jan ma jakiegokolwiek szansę na uniknięcie ataków, na zmniejszenie przypadłości związanych z chorobą? Pierwszym ze sposobów są pigułki, środki uspokajające. Sam jest zdziwiony, że działają:

Ostatnia rzecz, o której myślę, póki Annelie wygląda jeszcze jak Annelie — to, że przez cały czas, jaki z nią dzisiaj byłem, ani razu nie dała mi się we znaki moja klaustrofobia. Czyli niesłusznie gardzę środkami uspokajającymi. Jednak działają!” (s. 173).

Inną opcję stanowią otwarte konstrukcje i żywe kolory kubików, w których mieszkają bohaterowie powieści. Wypowiedź Jana sugeruje jednak, że nie są one skuteczne:

Od podłogi po sufit dwudziestometrowe pomarańczowe ściany podzielone są na identyczne kwadraty, a w każdym z nich znajdują się drzwi. Do ściany przymocowano kratownicowe schody i drabinki — każdy mieszkalny kubik ma osobne wejście z zewnątrz. Mówią, że architekci inspirowali się dawnymi motelami — romantyka i takie tam. Mówią też, że taka otwarta konstrukcja i jej radosne jaskrawe kolory powinny pomóc cierpiącym na klaustrofobię. Niech spadają, mądrale (s. 40).

Najskuteczniejszą metodą walki z klaustrofobią są otwarte przestrzenie. Dla 717 miejsce bez ścian jest rajem, czymś pięknym i wspa-

niałym, miejscem, w którym człowiek ma wszystko. Dla osoby cierpiącej na lęk przed małymi pomieszczeniami swobodny oddech, który do tej pory był tylko marzeniem, jest tutaj „wszystkim”:

A ja nie odpowiadam. Przetrawiam w końcu widok nieba, odklejam się od futryny — i zaczynam rozumieć, dokąd przywiozła mnie winda. Do prawdziwego raju. Nie do przesłodzonego chrześcijańskiego erzacu, lecz do mojego osobistego edenu, którego nigdy nie widziałem, ale o którym, jak się okazuje, marzyłem przez całe życie. Wokół mnie nie ma ścian! Ani jednej. [...] Po raz pierwszy od diabli wiedzą jak dawna czuję, że łatwo się oddycha. Zupełnie jakby przez całe życie siedziała mi na piersi jakaś brudna tłuszczoch, gniotąc mi żebra i zatruwając oddech, a teraz zwałem ją z siebie i wreszcie poczułem swobodę. Dawno — może nigdy? — czegoś takiego nie czułem (s. 12).

Analizując zachowania i uczucia Jana związane z klaustrofobią, natrafiamy także na informację, z której wynika, że Nieśmiertelny, poza tym, że cierpi na klaustrofobię, ma także agorafobię. Jest to m.in. lęk przed tłumem, który wywołuje wrażenie podobne do ciasnego pomieszczenia:

Cześć, ludzie PRZYSZŁOŚCI. Witamy w fawelach. Panuje tu nieznośny harmider. Milion osób mówi naraz — każdy w swoim języku; nuca na głos popowe przeboje, które wpadły im w ucho, jęczą, krzyczą, śmieją się, szepcą, przysięgają, płaczą. Czuję się, jakbym został wciśnięty do mikrofalówki (s. 52).

Nienawidzę tłumu. Za każdym razem kiedy znajduję się w miejscu nadmiernego nagromadzenia ludzkich ciał, oblepiających mnie, przyciskających się do mnie, niepozwalających mi iść i oddychać, trącających mnie łokciami, deptających mi po butach — zaczyna mną trząść. Mam ochotę krzyknąć, zmieść ich wszystkich naraz, uciec stamtąd, tratując cudze nogi, głowy... Tyle że nie ma dokąd. [...] Z trudem docieram do służy. Naciskam komunikator. Wysyłam sygnał, służa wpuszcza mnie do środka, odcinając całą resztę. W końcu wyrwałem się ze ścisku (s. 39–40).

Zauważamy, że nienawidzi on tłumu, podobnie jak nienawidzi wind i tych, którzy je wynaleźli. Objawy, jakie odczuwa, są podobne do tych, które towarzyszą mu w małych, ciasnych, wąskich pomieszczeniach. Wyjście z tego rodzaju sytuacji wywołuje w nim wielką ulgę.

Definicja klaustrofobii zakłada, że człowiekowi cierpiącemu na nią towarzyszy przynajmniej jedno uczucie (strach). Główny bohater powieści *FUTU.RE* Dmitrija Głuchowskiego, cierpiący na to schorzenie, to osobnik żyjący w bardzo specyficznym świecie. To świat małych pomieszczeń (takich jak wspomniane wcześniej kubiki), wąskich uliczek, faweli. Przestrzeń zaczyna się dopiero na dachu tego świata,

tam znika sufit, ale te miejsca są zarezerwowane dla osób takich jak senator i jego żona:

Zakręt, łuk drzwi — i nagle sufit znika. Nade mną rozpościera się niebo. [...] Wokół mnie nie ma ścian! Ani jednej. Stoję na progu dużego bungalowu zajmującego środek obszernej piaszczystej polany w sercu zdziczałego tropikalnego ogrodu; w różne strony wychodzą stąd alejki i żadna nie ma widocznego końca (s. 12).

Wizyty na dachu są rzadkością, później Jan wraca do codzienności, w której czuje się maleńki jak karaluch:

Za oknem widzę potężne miasto, miasto miliona ogromnych wieżowców, słupów stojących na nieprawdopodobnie odległej ziemi i wznoszących się w górę do nieskończenie dalekiego nieba. Miasto miliardów mieszkańców. Wieżowce są dla mnie — karalucha, mikroba — nogami niewyobrażalnie wielkich człekopodobnych stworzeń — Atlasów, którym chmury sięgają do kolan, a na ich plecach trzyma się sklepienie niebieskie (s. 84).

Przestrzeń w powieści *FUTU.RE* jest opisana bardzo dokładnie i warto się jej przyjrzeć bliżej, podejmując oddzielną analizę.

Йоанна Дарда-Граматыка

КЛАУСТРОФОБИЯ И СВЯЗАННЫЕ С НЕЙ ЭМОЦИИ
В ПОЛЬСКОМ ПЕРЕВОДЕ
РОМАНА ДМИТРИЯ ГЛУХОВСКОГО *БУДУЩЕЕ*

Резюме

Главным героем романа и одновременно главным предметом интереса автора является Ян, Бессмертный № 717. Он страдает клаустрофобией и агорафобией. В своей статье автор подробно рассматривает вопрос пресуппозиций и их примеры в анализируемом тексте. На основании выбранных фрагментов она проводит анализ множества эмоций, связанных с клаустрофобией Яна, среди которых рассматриваются страх, беспокойство, паника и их физиологические признаки в ощущениях Яна.

KLAUSTROFOBIA I UCZUCIA Z NIĄ ZWIĄZANE...

Joanna Darda-Gramatyka

CLAUSTROPHOBIA AND CONNECTED FEELINGS IN THE POLISH TRANSLATION OF THE DMITRY GLUKHOVSKY'S NOVEL *FUTU.RE*

Summary

The main character of the novel — and the author's main subject of interest — is Jan, the Immortal 717. He suffers from claustrophobia and agoraphobia. The author discusses in details the idea of presupposition and its examples in the analysed text. Also, based on the specific examples from the text, she analyses many different feelings connected to Jan's claustrophobia — such as fear, anxiety, panic — and their physiological symptoms Jan experiences.